WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 66. **Bochum, wtorek, 12 czerwca 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Mowa Najprz. ks. Arcypasterza

wypowiedziana w Poznaniu

na Wiecu katolickim w dniu 4go bm.

Nie dla zabawy i wesela, lecz dla sprawy poważnej i świętej widzę tu zgromadzone tak licznie wszystkie stany. Nie mogę się oprzeć sercu mojemu, aby dzisiaj ponownie nie wyrazić mej radości wraz z podzięką Bogu, że w sercach owieczek, mej pieczy powierzonych, ten św. wiary płomień tak jasno płonie. Bo nie dla czego innego zgromadziliśmy się tutaj, jak dla wzmocnienia się, wprawienia i pouczenia się do skutecznej obrony wiary naszej świętej.

Mówi i pisze się wiele o niebezpieczeństwie nam grożącem, o potęgach, które minują fundamenta starego świata, aby na ich gruzach nowy zbudować porządek społeczny. Tak się atoli już z tem oswojono, że ludzie przestają pamiętać o wielkości tego niebezpieczeństwa, że wobec niego zakładają ręce i czekają obojętnie na to, co przyjdzie. Zupełnie tak samo, jak się to już raz działo za czasu, kiedy Noe budował arkę, a budował tak długo, aby ludzie mieli czas do naprawy. Aż wreszcie otworzyły się śluzy niebieskie, aż we falach potopu pogrążyli się wszyscy okrom tych, którzy u Noego znaleźli schronienie. Że wielkie niebezpieczeństwo dziś światu zagraża, zgadzają się wszyscy. Dla tego należy się zabrać zawczasu do poważnej pracy, aby wzmocnić i rozszerzyć Arkę Noego, którą Chrystus zbudował, a w której dla wszystkich znajduje się pomieszczenie, schronienie dla wszystkich pierwiastków życia i szczęścia ludzkości.

I to jest cel naszego dzisiejszego zgromadzenia.

Gdy rozważymy znaki czasu, nie ujdzie naszej uwagi, że walka rozpoczęła się już na dobre, i to walka o najwyższe cele ludzkości. W niej nie o to tylko chodzi, czy interes chleba ma być najwyższym obowiązkiem i prawem. czy przed nim ma ustępować miłość braci, Ojczyzny, wszystko, cośmy dotąd czcili jako cnotę, jako poświęcenie, — ale tu się rozgrywa pytanie, czy ostatecznym celem naszym ma być niebo, czy ziemia, czy panować ma ciało nad duchem, a w ostatecznym wyniku, czy Bóg, czyli jego wróg odwieczny ma panować nad światem.

Rozbrzmiewa więc dziś hasło to samo, które po raz pierwszy się podniosło, kiedy pycha pierwszych aniołów wypowiedziała posłuszeństwo Bogu i otworzyła one przepaści tajemnicze, z których złe płynie na świat w dziejów toku. Coraz bardziej też dzisiaj się kształtują i zarysowują w tej walce światowej dwie potęgi: jedna Boża, i ta druga straszna, ciemna, którą tego świata księciem Chrystus mianując, określił też równocześnie jej cel, zamykający się w używaniu tylko świata. Ale my wiemy, gdzie cel nasz właściwy, jedynie prawdziwy. Celem naszym jest Ten, który sam powiedział: „Jam jest Alfą i Omegą, pierwszy i ostatni, początkiem i końcem wszystkiego“. My wiemy, że nietylko tu mamy pracować, a mamy pracować owszem wszystkiemi siłami dla zdobycia i utrzymania dobrobytu ziemskiego, ale żeśmy dziećmi Bożemi, przeznaczonemi do Niebios, że mamy być nietylko dobrymi ziemskimi obywatelami, ale w przyszłości obywatelami także owej wielkiej Civitas Dei, państwa niebieskiego. Wiedząc i znając to święte przeznaczenie nasze, winniśmy nietylko sami trzymać się Arki Bożej mocno, ale nadto pracować nad ocaleniem tych, których ciągną w potoki odmętu, sypać musimy szańce, ażeby przed niemi się bronić.

Potęgi wywrotu rządzą się „mądrością i chytrością synów tego świata“. Idą naprzód strategicznie. Nie odsłaniają od razu swojego celu. Ażeby zwyciężyć, wpierw muszą wyrwać ze serca ludzkiego wiarę, która nam wyższe wskazuje cele, wznioślejsze nakłada obowiązki, która uczy poświęcenia dla narodu, ojczyzny, która uczy kochać nie zwierzęce używanie, ale to, co jest duchowe, co jest piękne i dobre.

Kiedy przeszłego roku byłem u grobu świętego Franciszka z Asyżu w towarzystwie jednego z jego synów, który po nim odziedziczył jego gorące serce, widziałem świątynię pustą i lud na miejscu tak nam świętem i drogiem, obojętny.

I pytałem go: Ojcze, gdzie tego przyczyna? Kiedyśmy spali — odpowiedział — przyszedł duch ciemności i posiał kąkol, który teraz tak bujnie wschodzi. — Badałem dalej upadku ducha pobożności Włoch, towarzysz mój tłómaczył je i wykazał przebiegłą strategię, jaką się we Włoszech posługując nieprzyjaciel, doprowadził do tak straszliwego upadku wiary wielkiej części włoskiej ludności. Na początku nie występowano tam przeciwko Bogu jawnie, lecz uczono lud bluźnić przeciwko wszystkiemu, co najświętsze, oswajano z najbrzydszemi wyrazami w tym kierunku nawet dzieci szkólne, a gdy lud się z tem oswoił, poczęto wynajdować na zakonników, na księży rozmaite potwarze, nie szczędzono samego Ojca św., aż wreszcie już bez ogródki poczęto wydzierać wiarę w Boga i nieśmiertelność duszy. Tak stopniowo duch ciemności zdołał wyrugować wiarę w Boga, w nieśmierelność duszy.

To się powtarza wszędzie, gdzie ta walka się toczy, tylko z różnemi odcieniami i z różnemi odmianami.

Gdziekolwiek wolność Kościoła poczynają krępować prawami i gdziekolwiek wpływ jego tamują, lub gdzie podkopują powagę, zaufanie do Biskupów i kapłanów, gdzie serca pierwszych starają się od nich odrywać, znakiem, że pracuje tam już duch ciemności, że rozpoczęta walka przeciwko Kościołowi, w której biorą udział uwiedzeni bezwiednie jedni, inni ze samowiedzą swej przewrotności, gdziekolwiek zaczynają wołać, że wiara wnna się zamknąć w murach Kościoła, że nie wolno Kościołowi się starać, aby jego zasady i prawdy znalazły zastósowanie w życiu publicznem i społecznem: to głos ducha ciemności. Najwyższy nauczyciel prawdy, Leon XIII, w tym względzie Encyklikami swojemi ze snu budzi ludzi dobrej woli.

Wy, Synowie moi, którym Bóg polecił przednią straż obrony wiary św. tu na wschodzie, nie uśniecie na tych czatach. Nie pozwolimy sobie wydrzeć tego skarbu ani przemocą, ani pedstępem, wiemy bowiem, że w tym skarbie wiary wszystko dla nas się mieści, że Kościół jest tą Arką Noego, w której ocalić i uratować możemy wszystkie nasze świętości. Dla tego nie będziemy obowiązków religijnych naszych zamykać jedynie we własnem kole rodzinnem, nie będziemy obojętni na zwodzonych i ginących braci, nie będziemy spać, ale będziemy czuwać, aby nieprzyjaciel nie zasiał kąkolu na niwach naszych.

Mam nadzieję, że synowie narodu, który przez tyle wieków pozostał wiernym krzyżowi, nie będą ostatni w czuwaniu przy pracy nad obroną najświętszych dóbr naszych, pamiętni tego, że wszystko, co wielkie jest w naszych dziejach, wynikło z wiary, wzrosło z wiary, jak najpiękniejsze czyny, największe postacie dziejowe czy bohaterów, czy mocarzy ducha aż do ostatnich dni naszych. My ich sztandaru nie opuścimy. Odwieść nas od obrony jego nie zdoła żadna pokusa, żadne kłamstwo, żadne zwodniczych dni naszych hasło, albowiem wiemy, że tylko Chrystus jest fundamentem, na którym buduje się szczęście ludzi, narodów i świata całego. Jak ojcowie nasi, tak i my wyznajemy głośno, jawnie, i dzisiaj w tem zgromadzeniu, że „nie znamy innego zbawienia, krom tego, które jest w Imieniu Jezusa Chrystusa.“

Prawdy wiary zastósowane w życiu jedynie zabezpieczyć mogą ludzkości jej szczęście, jej spokój doczesny — zabezpieczyć to, co jej zbawieniem zowiemy, panowanie Królestwa Bożego na ziemi i w duszy i w życiu narodów, urzeczywistnić jedynie zdołają. Aby tego nie dopuścić, usiłuje duch przewrotu siać uprzedzenia, nienawiść do Kościoła, walczy nieprawdą, jakoby się Kościół sprzeciwiał uprawnionemu doczesnemu szczęściu ludzkości, jej pragnieniom uprawnionym, jakoby był wrogiem postępu, wolności, bratniej równości. A jednak Kościół jest matką prawdziwego postępu, wolności i braterstwa. I trzeba umyślnie sobie zakrywać oczy na dzieje świata, aby tego nie uznać. Postęp i to w nieskończoność, postęp to nie tylko w duchowym, ale i w moralnym i społecznym kierunku, to hasło chrześciańskie.

Bóg sam nas nie tylko wzywa, ale daje środki i łaski, abyśmy się starali stać podobnymi Najwyższej Istocie, Najwyższej Mądrości, Jemu Samemu. Każde rozszerzenie wiedzy i nauki naszej do tego szczeblem, dążenie do tego w tej myśli: cnotą i zasługą. Zaniedbanie talentów, lenistwo grzechem. Nauka i wiedza, gdy takie znajduje pobudki i taki ma cel w nauce wiary naszej świętej, czyż Kościół tamuje ten postęp ducha? To „ascende superius“ na drogach ducha ludzkości było najsilniejszą sprężyną dzieł najpiękniejszych i największych.

A w moralnym porządku czyliż wiara chrześciańska nie stała się źródłem postępu w cnocie takiego, jakiego świat pogański nawet nie znał? Ileż to razy trzeba nam rzucać zasłonę w dziejach na to, jak w narodach niby oświeconych występki najbrzydsze mogły się jako uprawnione na widowni rozpościerać. A jakiż obraz przedstawiają pod tym względem ludy i dzisiaj, do których nie dotarło światło wiary!

Czyż Kościół nie starał się też w porządk

społecznym, aby narody postępowały podług praw rozwoju przez Boga w naturze złożonych, do coraz większej doskonałości, do coraz większego dobrobytu. To jedno słowo: „miłuj bliźniego, jak siebie samego“, ileż cudownej przemiany dokonało i dokonuje na świecie. Jakąż nieustającą i rzewną a mądrą troskę rozwija tu przed oczami naszemi Ojciec św. Leon XIII? I ja też korzystam chętnie z chwili tej, aby z głębi serca podziękować tym wszystkim, którzy w pracy społecznej celem podniesienia dobrobytu czynny biorą udział w Moich dyecezyach, czy to w Kółkach włościańskich celem podniesienia włościańskiego stanu, czy w stowarzyszeniach czeladzi i przemysłowych towarzystwach na fundamencie wiary św. opartych, czy w spółkach popierających mieszczański stan, czy w Towarzystwie świętego Wincentego, świętego Izydora, wstrzemięźliwości „Jutrzenki“, czy we wszystkich innych bractwach i stowarzyszeniach, które po chrześciańsku popierają i wykonują zadanie społeczne najskuteczniej. Błogosławię w tej chwili wszystkim z głębi wdzięcznego serca i stwierdzam, że służąc sprawie postępu społecznego w taki sposób, sprawie Bożej służą.

Nieprawdą też jest, aby Kościół był nieprzyjacielem wolności; przeciwnie „ubi spiritus Dei, ibi libertas“ jak Paweł święty powiada, gdzie Duch Boży, tam wolność, a gdzież Duch Boży, jeźli nie w Kościele? Bóg człowiekowi wolną wolę pozostawił, ona warunkiem wartości uczynków, warunkiem cnoty. Bóg zaś, gdy wolność woli zagwarantował człowiekowi, dał tem samem prawo do wolności osobistej. Cóż się dzieje z ludzkością tam, gdzie Chrystus nie zapalił pochodni wolności, gdzie niewolnictwo starego świata, a losy afrykańskich murzynów wołają o tem głośno do serc naszych. Chrześciaństwo dopiero obaliło zasady niewolnictwa, na tron namiestników Chrystusowych w Rzymie wprowadza niewolników. Kto zaś wolność wiary swojej ceni, kto ją umiłował, ten też będzie umiał cenić inną wolność. I tak jak Cezaropapizm, tak samo i socyalizm jest wrogiem wolności ludów.

Jak i tej wolności bronił Kościół w obec mocarzy tego świata, mówią o tem dzieje dostatecznie.

Któż zaś proklamował najwyraźniej równość i braterstwo? Czy francuzka rewolucya, która każdego pod topór katowski posyłała, który się jej poddać nie chciał i krwią miliona swoich synów ziemię zbroczyła? Chrystus Pan a nie kto inny proklamował równość i braterstwo ludzi i ludów. Wszystkich bowiem powołał porówno do zbawienia i Żydów i Greków i Rzymian, ale proklamował równość tylko taką, jaka odpowiada naturze ludzkiej w jej różnorodnych objawach. Tak jak nie ma dwóch równych sobie ludzi, dwóch równych listków w naturze, tak też nie może być absolutnej równości, jak nie może i nie powinno być absolutnej nierówności. Kto ze zasady wyłącza pewną klasę ludzi od praw, kto dzieli ludzi na niewolników i wolnych, tak jak to czyniło pogaństwo, sprzeciwia się kardynalnemu prawu, które Chrystus wniósł na świat, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga i dziedzicami Nieba. W Kościele nie ma innych skarbów łask dla ubogich jak dla bogatych, dla wielkich i dla małych, przed sądem Bożym nie będzie też względu żadnego na osobę, ale absolutnej równości i w Kościele nie ma. Jest bowiem w porządku Bożym na ziemi innym stan duchowny, innym stan świecki, innym zaś zakonny. Rozmaite też płyną źródła łask Bożych dla jednych i drugich, dla pojedych potrzeb i powołań.

Jeśli z woli Bożej w porządku Bożym obok równości jest nierówność, tem bardziej obok równości objawia się i objawiać będzie do końca wieków nierówność i w stosunkach doczesnych, państwowych, społecznych. Ale nad różnicami narodów i języków, panujących i poddanych, własności i mienia, talentów, nad pojedyńczych stanów różnicą góruje jedno wielkie, święte potężne uczucie, które zdoła wszystkie różnice zrównać i zbliżyć, wszystkich zjednoczyć, wszystkich zespolić, uczucie, które stanowi treść naszej wiary, miłość bliźniego dla miłości Boga.

Gdybyśmy wszyscy tem uczuciem się przejęli, nie było by też dzisiaj tak palącej kwestyi socyalnej, dla której drży ziemia pod naszemi stopami, nie płakaliby ludzie, ani ludy jedne na drugich.

W tem uczuciu najsilniejszy cement dla każdego społeczeństwa i narodu. Im więcej tego uczucia brak tem bliższy rozkład, tem bliższą chwila w której wobec burzy rozbicie w atomy nastąpić może. Niezgodą, bratnią walką, rozdzieraniem własnego gniazda, samolubstwem, pogardą i nieuszanowaniem powagi i władzy, rozprzężeniem wewnętrznem zginął świat stary. W tem przedburzu dziejowem biada nam, jeżeli za winy ojców nie zaprawimy się w cnotach, grzechom tym przeciwnych. Jeżeli nie nauczymy się zwalczać samolubstwo i pychę, jeśli anarchia jako hasło szerzyć się pocznie, jak niegdyś w narodzie. Do was też, ukochani synowie Moi w tej chwili ręce wyciągam, wszystkich pociągnąć pragnę bez różnicy i stanów i stanowiska, najpierw do miłości Pana Jezusa, wszystkich w tem wielkiem ognisku miłości zjednoczyć pragnie w miłości zjednoczyć pragnie w miłości wzajemnej serce Moje Arcypasterskie, bo w takiem tylko zjednoczeniu, w takim tylko świętym ogniu serca nasze wzmocnią się jak stal i zdołają się oprzeć wszystkim nawałnicom i wszystkim pokusom czasu. O to prosiłem P. Boga w Ofierze Mszy św. szczególniej, ale o to proszę i codzień dla ukochanych owieczek Moich, albowiem tylko miłość wszystko zwycięży.

Benedicat vos †.

Rezolucye Wieca poznańskiego.

I.

Rezolucya przedstawiona przez komisarza wieca pana Kaźmierza Chłapowskiego.

Drugi wiec katolicki w Poznaniu wypowiada swe głębokie przekonanie,

że przywrócenie terytoryalnego zwierzchnictwa Stolicy św. dla jej samodzielności, zupełnej swobody i niezależności w rządzeniu Kościołem Bożym jest nieodzownie potrzebne.

Rezolucya w sprawie zakonów.

Zakony należą do istoty Kościoła; zakony są jego ozdobą, chlubą, koroną; zakony oddawały i oddają społeczeństwu świeckiemu nieobliczone usługi na polu życia duchownego, naukowego i społecznego; powrót ich do kraju jest dla dobra państwa, społeczeństwa i Kościoła konieczny[m] i dlatego

żądamy wolności osiedlenia się dla wszystkich zakonów przez Kościół uznanych;

żądamy zniesienia ustaw broniących im powrotu;

żądamy powrotu wszystkich tych zakonów, które przed walką państwa z Kościołem w prowincyach pruskich z ludnością polską istniały,

Rezolucye w sprawie wychodźtwa.

1. Drugi wiec katolicki ostrzega przed wychodźtwem do Ameryki jako zgubnem pod względem moralnym i materyalnym, a w obec nieustającego wychodźtwa pragnąc ulżyć doli wychodźców poleca Towarzystwo św. Rafała w Hamburgu i Bremie i jego mężów zaufania, na których zwracanie uwagi wychodźcom — robotnikom uważa za czyn prawdziwej miłości chrześciańskiej bliźniego.

2. Drugi wiec katolicki wyraża ubolewanie swoje z powodu wielkich szkód duchownych, jakie odnoszą robotnicy polscy i robotnice wychodzący na prace do prowincyi zachodnich i poleca pracodawcom Wielkiego Księstwa Poznańskiego,

aby uwzględniali tych z wychodzców, którzy po pracę się zgłoszą, a w szczególności, aby tak Duchowieństwo jak i Obywatelstwo poparło dążności i prace Bractwa św. Izydora.

Rezolucye w sprawie święcenia niedzieli i świąt.

Rezolucya ogólna.

Drugi wiec katolicki w Poznaniu zaznacza zgodność z kierunkiem nowszego prawodawstwa, które coraz więcej zmierza do ścisłego przeprowadzenia zasady święcenia niedzieli i świąt w duchu przykazań Bożych i przepisów kościelnych.

Rezolucye specyalne.

1. Drugi wiec katolicki w Poznaniu wyraża przekonanie,

że prawnie ustanowiony odpoczynek w niedziele i święta winien być w całej Rzeszy niemieckiej jednolicie rozciągnięty na szynkownie, przynajmniej w czasie głównego nabożeństwa.

2. Drugi wiec katolicki w Poznaniu uznaje za pożądane,

aby ruch towarowy na kolejach żelaznych w niedziele i święta był o ile możności ograniczonym.

Rezolucye w sprawie wstrzemięźliwości.

1. II wiec katolicki w Poznaniu uchwala, aby kompetentne instytucye wysłały do władz rządowych wniosek o większą powściągliwość w udzielaniu konsensów na karczmy itd.

2. II wiec katolicki w Poznaniu uchwala, aby ze strony kompetentnej stawiono wniosek o rozciągnięcie prawa o święceniu niedzieli także i na lokale z wyszynkiem wszelkich napojów alkoholicznych.

Rezolucya w sprawie potrzeby oszczędności wśród ludności katolickiej.

Drugi wiec katolicki w Poznaniu uchwala:

Uznajemy, iż potrzebna nam jest wielce oszczędność polegająca na pracowitości — na skromności i na roztropności w przechowaniu uczciwego dorobku.

Zalecamy wszystkim gospodarność, płacenie gotówką — ostrożność w zaciąganiu pożyczek — uszanowanie drobnego zarobku — prowadzenie rachunków.

Niechaj żony będą w tem znakomitą mężom pomocą.

Przestrzegamy społeczeństwo nasze przed lenistwem, chciwością — lekkomyślności — chucią używania — wystawnością i zbytkiem w strojach.

Wzywamy do radzenia o jutrze przez zabezpieczenie życia i gromadzenie składek w kasach oszczędności.

Uznając ważność kas rządowych — z prywatnych naszych instytucyi przed wszystkiemi jako dogodne i pewne polecamy nasze Spółki pożyczkowe.

Upraszamy ludzi dobrej woli, aby zachęcali ogół do oszczędzania i pouczali co do sposobu pewnego umieszczania ciężko zapracowanych oszczędności.

W sprawie nauki języka polskiego w szkołach ludowych.

W ostatnim numerze (10) „Kościelnego Dziennika Urzędowego dla Archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej“ z dnia 28 maja br. znajdujemy następujące rozporządzenie:

Wobec nieporadności wielu rodziców zwłaszcza po wsiach nieznających dostatecznie rozporządzenia ministeryalnego dotyczącego nauki języka polskiego w szkołach ludowych polecam rządcom parafii, aby z ambony pouczyli rodziców o obowiązku stawienia wniosku do nauczycieli o przypuszczenie ich dzieci do nauki języka polskiego, oraz dopomogli im sami do tego; nadto aby oświecili ich, że nauka ta jest bezpłatną i że z niej żadne ciężary na nich nie spadną.

Ponieważ Rząd Król. uznał naukę języka polskiego za potrzebną w interesie skutecznej nauki religii, mają rządcy parafii tem więcej obowiązek ułatwić swym parafianom przepisane reskryptem ministeryalnym formalności i przed rozpoczęciem każdego nowego roku szkólnego na nowo im przypominać i oświecać ich, co czynić powinni dla dobra dzieci swoich.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
† Floryan.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Ks. wikary Stanisław Zakryś ze Świecia, mianowany administratorem probostwa niewieścińskiego, połączonego z topólneńskiem. Nowo wyświęceni księża ustanowieni wikaryuszami: ks. Leon Pellowski w Swieciu, a ks. Władysław Maternicki w Kościerzynie.

W poblizkiej wsi ukąsiła żmija w język krowę, paszącą się w lesie. Zarządzono zaraz środki, ale krowy uratować nie było można i musiano ją zabić. Mięsa po niej nie chce jednak nikt kupić.

† **W Tylicach** w Prusach Zachodnich umarł zacny kapłan ks. prob. Jan Nepumocen Januszewski w 58 roku życia. Wieczny spokój Jego duszy.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. W pewnej okolicznej wsi ochrzcił ksiądz w kościele dwóch chłopców. Po ukończeniu tego przyniesiono jeszcze do chrztu dzieweczkę. Ku zdziwieniu księdza prosiła jedna z kumoszek, by ksiądz nie chrzcił tą samą wodą, co chłopców a która jeszcze w dzbanuszku była. Ksiądz przychylił się do prośby i ochrzcił dzieweczkę świeżo nabraną wodą. Po chrzcie oświadczono księdzu, że gdyby był ochrzcił dzieweczątko wodą od chłopców, natenczas dzieweczęciu urosły by wąsy i broda. — Roześmiał się ksiądz na takie zabobony.

Gniezno. Przy kopaniu rowu w okolicznym lesie natrafiono na dobrze zachowany szkielet. Starzy ludzie przypominają sobie, że przed 25 laty w tym lesie zginął bez śladu leśniczy Moritz. Pewnie go kłusownicy zabili i zakopali.

Kcynia. Wieś rycerską Iwno nabył na subhaście kupiec Kaatz z Nakła za 400 tys. marek.

Pod Trzemesznem zeskoczył z pociągu roboczego Stróżyński, robotnik, tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła pociągu i te mu na miejscu śmierć zadały.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Ks. prob. Engel z Wierzchu został przeniesiony jako proboszcz do Solca (w Prudnickiem), ks. kapelan Stryczek z Bytomia obejmuje probostwo w Wierzchu; ks. prob. Paul z Lubowic (w Raciborskiem) obejmuje probostwo w Szynwałdzie (w Gliwickiem); ks. kapelan Bresler z miasta Koźla obejmuje w Kujawach (w Prudnickiem).

W Raciborzu ochrzczono 5 dzieci (dwóch chłopców i trzy dziewczęta) żydowskiego kupca Kornblum w kaplicy miejskiego szpitala. Troje z tych dzieci przyjęło zaraz pierwszą Komunią św.

W Starej Hucie w obwodzie Wrocławskim dali rodzice N. swojemu jeszcze roku nieliczącemu dziecku wódki do picia, wskutek czego, jak łatwo zrozumieć, dziecko umarło. Przeciwko rodzicom zostanie wytoczone śledztwo.

Siemianowice pod Laurahutą. W przeszłym tygodniu we wtorek odbył się tu ślub panny Józefy Baingo z panem Jędrzejem Pardygołem z Swiętochłowic. Po ślubie zebrali się liczni goście w domu rodziców pani młodej, gdzie spędzono czas na miłej pogadance, przemowach i śpiewach aż do wieczora. Uroczystość ta jest godna wzmianki mianowicie dla tego, że połączyły się ścisłym węzłem dwie rodziny polskie, których członkowie znani są z szlachetnej gorliwości około wszelkich spraw ojczystych. Do rodziny pani młodej należy także pan Piotr Kołodziej, znany autor sztuczek teatralnych, osnutych przeważnie na tle górnoślązkich stosunków.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Milionowy zapis. Ś. p. hr. Eligiusz Suchodolski, właściciel dóbr Gościeradów w gubernii lubelskiej, zmarł niedawno, pozostawiwszy własnoręczny testament, ogłoszony w dniu 5-go bm. przez prezesa sądu okręgowego w Lublinie. Zmarły, nie mając potomstwa, a tylko brata rodzonego, Edmunda, zamieszkałego w Wiedniu, również bezdzietnego, zapisał cały swój majątek przeszło dwa miliony rubli wynoszący, złożony z dóbr ziemskich i kapitałów, na własność warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności na cele użyteczności publicznej, podług uznania tegoż Towarzystwa. Dożywocie na całym majątku będzie służyło bratu Edmundowi i jego żonie Maryi z Jareckich, którzy oboje w podeszłym już są wieku.

Profesor Antoni Małecki ogłosił w dziennikach lwowskich następujące uwiadomienie:

„Odwołano się do mnie z zapytaniem, czy uważam wyraz „kolarz“ (cyklista) za nazwę odpowiednią znaczeniu. Odpowiadam przeto, że wolałbym „kołownik“ dla jadącego na bicyklu, a „kołowiec“ zamiast koło. Słowo „kolarz“ w moich oczach więcej wygląda na wyzwisko (Spitzname) niż na nazwę bez intencyi ironicznej.

Dr. A. Małecki.“

Pielgrzymka polska do Neviges.

W przeszłą niedzielę, dnia 10 czerwca odbyła się pierwsza tegoroczna pielgrzymka polska do Neviges, gdzie w klasztorze OO. Franciszkanów znajduje się obraz Matki Boskiej Niep. Poczęcia słynący łaskami. Udział w pielgrzymce brały przedewszystkiem Tow. katolicko-polskie z Oberhausen, Bottrop, Borbeck, Alstaden, Caternberg, Horst nad Ruhrą, Essen, Altenessen, Horst-Emscher i Steele. Członkowie każdego Towarzystwa postępowali za własną chorągwią. Prócz tego brało udział z własną chorągwią polskie Bractwo Różańca św. z Oberhausen. Z rana około godziny 8-mej nadjechały dwa pociągi nadzwyczajne, wiozące pielgrzymów. Pątnikom jadącym z strony Dellwig-Oberhausen towarzyszył Wiel. O. Wilhelm z Dorsten, jadącym zaś od Essen i Steele Wiel. O. Andrzej z Neviges. Na dworcu stanąwszy w szeregi, zostali nasi pielgrzymi, śpiewając pieśń nabożną, przy odgłosie polskiej kapeli z Bottropu odprowadzeni w uroczystej procesyi do kościoła. Tam po przywitaniu pątników przez jednego z Ojców i oddaniu ukłonu obrazowi łaskami słynącemu, została odprawiona na intencyę pielgrzymów cicha msza św. Następnie jeden z Wiel. Ojców odprawił uroczystą sumę, podczas której wierni przy wtórowaniu organ i polskiej kapeli, śpiewali nasze śliczne polskie pieśni. Piękne kazanie, zastósowane do obecnej chwili wygłosił Wiel. O. Andrzej, a tak umiał przekonywająco mówić, iż niejednego do łez poruszył. Wyraził też zacny ten kapłan swą radość, iż lud polski, tak szczerze w Ojczyźnie oddający cześć Najśw. Pannie, i tu mimo ulewnego deszczu tak licznie się na to miejsce św. zebrał. Potem oddawali pielgrzymi cześć Najśw. Pannie przez ucałowanie obrazka, słynącego cudami, co trwało aż do $^1/_2$1 z południa.

O godzinie pierwszej na dany znak, zebrali się znów wszyscy pielgrzymi do kościoła, a Wiel. O. Andrzej z ambony odprawił z pątnikami nabożeństwo na cześć Niep. Poczęcia Najśw, Maryi Panny, składające się z 9 modlitw, przeplatanych pieśnią: „O Najświętsza Matko Boża“. O godzinie 2-giej udano się w procesyi, na której przedzie postępowały polskie niewiasty na poblizką górę kalwaryjską dla odprawienia drogi krzyżowej. Przy każdej stacyi odprawił Wiel. O. Andrzej odpowiednie modlitwy, a w pochodzie śpiewali wierni przy odgłosie muzyki. Przy stacyi dwunastej wygłosił Wiel. O. Wilhelm śliczne kazanie, w którem w dobitnych słowach wytłomaczył słuchającym — pomimo, że deszcz lał, jak z cebra — z natężoną uwagą pątnikom, znaczenie krzyża Chrystusa Pana dla chrześcianina-katolika.

Wróciwszy do kościoła około godziny 4-tej większa część pątników rozeszła się po wiosce w celu posilenia się, oraz zakupienia krzyżyków, szkaplerzy i innych dewocyonalii. Raźno i gwarno zrobiło się wtedy w spokojnej wiosce. Gdzie się tylko ruszyć, wszędzie polska brzmiała mowa, to wtedy chwilami zdawało się, iż się jest w Polsce, a nie w głębokich Niemczech. Około godz. 5-tej znów zebrano się w kościele, poczem zostały poświęcone krzyże, obrazy itd. Wiel. O. Wilhelm odprawił wtedy z wiernymi modlitwy, jak się zwykle odmawia przed odejściem z miejsca cudownego, a po odśpiewaniu kilku pieśni udzielił pielgrzymom błogosławieństwa Przenajśw. Sakramentem. Wiel. O. Andrzej pożegnał potem pątników kilku słowy, zachęcając gorąco do oddawania czci Najśw. Pannie Maryi. Zbliżył się już czas odjazdu pielgrzymów ze strony Oberhausen, których w procesyi odprowadzono na dworzec. Przybyli od Essen i Steele śpiewali przez ten czas pieśni na cześć Najśw. Panny, poczem również w uroczystej procesyi z pobożną pieśnią na ustach odprowadzeni zostali przez Wiel. Ojców na dworzec. W pociągu śpiewali pielgrzymi przez całą drogę, pobożne pieśni.

Gdy się widziało, z jakiem skupieniem ducha kochany nasz lud polski odprawiał tę całą pielgrzymkę, z jaką ufnością modlił się do Matki Boskiej, tej Królowej nieba i ziemi, a osobliwej Opiekunki Polaków, bo Królowej Korony Polskiej, z jakiem przejęciem się odprawiał Drogę Krzyżową, natenczas jaśniej się zrobiło w sercu, bo lud co tak jest przejęty wiarą, co z taką prostotą serca potrafi się modlić, nie może stracić wiary, lecz pozostanie jej wierny do deski grobowej, ale bo też modlił się w swym języku ojczystym, modlił się po polsku. To też Wiel. OO. Andrzejowi i Wilhelmowi należy się najserdeczniejsza podzięka, że opuszczonemu ludowi tak wspaniałą sprawili ucztę duchowną, co na tem miejscu imieniem własnem i wszystkich Rodaków czynimy. Oby Pan Bóg zacnym tym kapłanom, jak najdłużej pozwolił pracować nad zbawieniem dusz swych Rodaków! Cała pielgrzymka odbyła się w najwzorowszym porządku, a brało w niej udział nie licząc tych, co pojedyńczo przybyli przeszło 1200 osób.

Z różnych stron.

Bochum. Na kopalni „Dannenbaum“ wykoleiła się winda, na której znajdowało się 18 górników. Trzej z nich zginęli na miejscu, jeden odniósł lekkie, a pięciu innych ciężkie rany.

Dahlhausen. Spadające węgle złamały pewnemu górnikowi na kopalni „Hasenwinkel“ goleń.

Czy sześcioletnie dziecko należy do kategoryi robotników w myśl nowych ustaw o zabezpieczaniu robotników? Na to pytanie odpowiedział potakująco najwyższy urząd Rzeszy, rozstrzygający spory z dziedziny zabezpieczenia robotników okaleczałych. Rzecz tak się miała:

Pewien gospodarz rznął maszyną sieczkę dla bydła, pomagali mu w tem jego dwaj synowie, z których starszy liczył lat jedenaście, a młodszy sześć. Gdy sześcioletni chłopiec wydobywał sieczkę z pod maszyny, porwało go koło i skaleczyło mu nogę, którą trzeba było odjąć. Rolnicze Towarzystwo zawodowe odmówiło temu chłopcu renty, twierdząc, że dziecko sześcioletnie nie może się zaliczać do kategoryi robotników. Ojciec udał się do wyższej instancyi, do sądu rozjemczego; ale i tam go oddalono z tą pretensyą i to z tych samych co w pierwszej instancyi powodów. Następnie zaapelował ojciec do najwyższej instancyi, do urzędu Rzeszy i tam uzyskał wyrok korzystny. Najwyższa instancya orzekła, że temu chłopcu należy się renta, ponieważ przepisy prawne o zabezpieczeniu robotników w razie ich okaleczenia nigdzie nie przepisują granicy wieku, od którejby pracujący miał prawo nazywać się robotnikiem. Dla tego też dzieci szkólne mogą należeć do kategoryi robotników. Chodzi głównie o to, jakiego charakteru był przypadek, przy którym pracujący okaleczeje, a więc chodzi o to, czy się kto skaleczy przy zabawie, przy igraniu, czy też w czasie wykonywania właściwej pracy gospodarczej. W tym przypadku nie ulega wątpliwości, że to dziecko okaleczało w czasie spełniania rzeczywistej pracy, z rólnictwem w związku będącej. Właśnie w gospodarstwie rólniczem jest wiele zatrudnień, które można wykonywać bez poprzedniej nauki technicznej, bez żadnej wprawy. Do takich robót gospodarczych używa się bardzo często dzieci, a takie zatrudnienie ma charakter robotniczy. Ten ważny wyrok jest z dnia 8 maja 1894 r.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Mówią tu znów, że poseł centrowy dr. Lieber ustępuje z życia publicznego i składa mandaty poselskie.

Nabożeństwo polskie.

W **Gelsenkirchen** 16 po obiedzie, 17 (nabożeństwo) i 18 czerwca. Ks. Liss.

W **Erfurcie** od 9 do 14 czerwca.

W **Achtum** od 11 do 12 czerwca.

W **Hildesheim** od 12 do 15 czerwca.

W **Soemmerda** od 14 do 19 czerwca.

W **Pappenburg** od 15 do 16 czerwca.

W **Stassfurt** od 15 do 21 czerwca.

W **Bolzum** od 16 do 19 czerwca.

W **Vienenburg i Wiedelah** od 19 do 23 czerwca.

W **Langensalza** od 20 do 25 czerwca.

W **Alsleben-Gerbstedt** od 22 do 26 czerwca.

W **Schladen** od 23 do 27 czerwca.

W **Liebenburg** od 27 czerwca do 1 lipca.

W **Aschersleben** od 27 czerwca do 5 lipca.

Towarzystwo św. Andrzeja w Bochum

urządza **dnia 24-go czerwca 1894 r.** na sali domu czeladzi kat. (Kath. Gesellenhaus) w Bochum obchód roczny założenia, na który wszystkie Szan. Tow. kat.-pol. Westfalii, Nadrenii itd. oraz wszystkich życzliwych nam Rodaków niniejszem jak najuprzejmiej się zaprasza. Program: O godzinie 3 po poł. nabożeństwo polskie w klasztorze, poczem pochód na salę. Tamże będzie koncert, deklamacye i śpiewy procz tego zostaną odegrane 2 sztuczki teatralne: „Patrz szewcze kopyta" i „Nihilista" a na koniec humorystyczny monolog: „Przed sądem". O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

obchodzi swą dziewiątą rocznicę w niedzielę dnia 17-go czerwca w lokalu pana Nagla. Początek o godz. 5-tej po południu. Uroczystość rozpocznie się koncertem, przeplatanym mowami, deklamacyami i śpiewem. Wieczorem o godzinie 8-mej będzie odegrany teatr pod tutułem: „Takich więcej" i „Adwokat". Wstępne dla członków towarzystwa 25 fen. dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Szanowne towarzystwa, które odebrały zaproszenia na naszą rocznicę z chorągwiami, prosimy, ażeby przybyły bez chorągwi, z powodu, iż nam policya nie pozwoliła pochodu do kościoła zrobić. Karty na naszą rocznicę są do nabycia u członków zarządu. O jak najliczniejsze odwiedzenie nas tak towarzystwa jako i gości oraz członków serdecznie prosimy. **Zarząd.**

Prawo o zabezpieczeniu na przypadek kalectwa z 6 lipca 1889 z dodatkiem uwag posła pana Letochy nad prawem o zabezpieczeniu robotników. Cena 40 fen., z przes. 50 fen.

Prawo zabezpieczające robotników na starość i słabość z dnia 22 czerwca 1879. Cena 40,

Nowe prawo robotnicze, ważne od 1 kwietnia 1892 r. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Najważniejsze przepisy z prawa o nowym podatku dochodowym. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Należytość prosimy przesyłać razem z zamówieniem. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych czarnych i brunatnych i innych oprawach od 2 aż do 30 m. poleca w wielkim wyborze.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum
Maltheserstr. 17a.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom a endzıesyłamyżądanie na rachunek.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

Wiarus Polski, Bochum.

Szanownemu Panu

Antoniemu Łakomczykowi

w Witten

zasyłamy najserdeczniejsze życzenia w dniu godnych Imienin. Po trzykroć: niech żyje!

M. J. Mąkowscy. F. E. Kubiak. J. Kołodziejczak.

Powinszowanie.

Szwagrowi a zarazem kumotrowi

Antoniemu Gwizdkowi

w Rotthausen

na dzień godnych Imienin (dnia 13-go czerwca) zasyłam serdeczne życzenie zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, aby Pan Bóg dał doczekać życia długiego a po śmierci Królestwa niebieskiego. Po trzykroć: niech żyje!

Marynarz Stanek.
Jan Stanek wraz z żoną.

Naszemu najdroższemu Ojcu

Antoniemu Szymańskiemu

w Witten

składamy w dniu godnych Imienin nasze najserdeczniejsze życzenia.

Wdzięczne i przywiązane dzieci.

W dniu 13 czerwca życzę szanownemu **Antoniemu Kubiakowi i synowi Jego** w Oberhausen zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz zdrowia jak najlepszego. Po trzykroć: niech żyją!

Wawrzyn Kędzierski z Milefeld.

Zorza się rumieni od wschodniej krainy, * Dla mnie niejako piękniej, gdyż dziś kumotra Imieniny. * Tak jak ta zorza słoneczku przoduje, * Niech każde słowo, które z ust moich ulatuje, * Swiadczy zawsze o serdecznej miłości, * Którą pragnę zachować, da Bóg, do późnej starości. * Winszuję przedewszystkiem błogosławieństwa Bożego a zatem fortuny * Także szczęścia najlepszego przy wyborze dobrej żony. * Aby niczego, wyrażam życzenia moje. * Niech Cię Bóg tem obdarza, czego tylko pragnie serce Twoje.

Wiwat! niech żyje kumotr
Antoni Spychaj,
członek Tow. św. Kazimierza
w Lütgendortmund,
9999 razy niech żyje!
Z przywiązania serdecznego
składa L. T. Z. p.

Podziękowanie.

Szlachetną myślą zajęli się tutejsi młodzieńcy, a członkowie Tow. Polsko-katolickiego w Horst-Emscher, tak samo i kilku żonatych. Oto nasz rodak Franciszek Gutkowski cierpi na wewnętrzną chorobę i pozostaje w niedostatku, posiadając żonę i 4 drobne dzieci. Jest to dobry Polak i katolik. Niektórzy Rodacy zrobili składkę aby poprzeć biednego rodaka.

Tomasz Kraca 1 markę, Antoni Kraca 1 mr. 50 fen., Franciszek Gołąbek 1 mr. 50 fen., Jan Gołąbek 1 markę, Maciej Jakubek 50 fen., Bern. Steiniger 30 fen., Jan Roda 30 fen., W. Zarnoch 20 fen., Jan Butlis 20 fen., Jan Bałdyga 50 fen., Józef Wróbel 50 fen., Józef Zakrzewski 30 fen., Michałowski 20 fen., Fr. Butlis 10 fen., Piotr Stromideł 20 fen., Seroka 10 fen., Lópina 10 fen., J. Wójt 10 f. Razem 8.60 mk.

Po wręczeniu choremu powyższej sumy chory przyrzekł zamówić Mszę św. za wszystkich dobroczyńców, skoro mu Pan Jezus zdrowie wróci.

Proszę wszystkich dobrodusznych Rodaków, aby i na dalej pamiętali o biednym i chorym Franciszku Gutkowskim.

Józef Barra.

Królewicz Lel,
pogromca smoków, Podanie ludu dolskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f.

Dla osób z krótkim wzoremki
jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1,00, 1.50, 2,00 i 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski" Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Herszek Cukier, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przes. 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen., z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f., z przes. 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Fraszka sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batożek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuczek w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębowli. Cena 50 fen. z przes. 55 fenygów.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przes. 25 fenygów.

Zabobon czyli krakowiacy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fenygów.

Takich więcej, komedya w 2 aktach. Cena 80 fen. z przes. 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fenygów z przesyłką 35 fenygów.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przes. 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski", Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Portrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej niż 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego"
Bochum, Maltheserstr. 17a.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Chleb razowy

codziennie świeży,
po 50 fen. i po 1 marce
poleca
Henryk Löbbert,
Bochum, Südhellweg 9.

Zakład fotograficzny
Józefa Te Niersen
Bochum,
Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marchijskiego.

Zdjęcia codziennie przy każdem powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

Królowa
Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Kilku zdolnych czeladników krawieckich

znajdzie stałe zatrudnienie u
J. Wojciechowskiego
w **Bickern.** Bahnhofstr. 92.

5 zdolnych czeladników krawieckich

znajdzie stałe zatrudnienie u
Braci Kołeckich,
Gelsenkirchen,
Bochumerstrasse nr. 18.

Adolf Marten,
Wattenscheid,

poleca **kowieńską tabakę do zażywania** z fabryki J. Goldfarba z Pr. Starogardu. Amerykańską **tabakę do palenia,** jako też **cygara** dobrego wyrobu. Dalej **harmoniki** ustne i mieszkowe itd., fajki cygarwóki.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen. 5 egz. za 1 markę franko. Pieniądze należy przysłać naprzód. Adres: **„Wiarus Polski"** w Bochum.

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim"

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.